



Koniec sporu wokół majątku Hohenzollernów

Maria Wagińska-Marzec

12 maja 2025 r. w Pałacu Sanssouci w Poczdamie, dawnej rezydencji letniej zbudowanej w XVIII w. na zlecenie króla Prus Fryderyka II Wielkiego, podpisano porozumienie między stroną publiczną (federacją, władzami krajowymi Berlina i Brandenburgii) a potomkami Hohenzollernów w sprawie cennych obiektów sztuki należących ongiś do tego rodu. Zakończył się tym samym symbolicznie wieloletni spór wokół spuścizny Hohenzollernów. Na mocy ugody, którą zwarto, wszystkie wybitne dzieła sztuki, o dużych walorach artystycznych i znaczeniu historycznym, pozostaną w zbiorach publicznych instytucji, a pieczę nad nimi sprawować ma nowo powołana specjalna fundacja. Decydujący głos będzie w niej należał do przedstawicieli władz federalnych i krajów związkowych.

Z powodu nie do końca rozstrzygniętych i uregulowanych stosunków własnościowych konflikt wokół obiektów sztuki między potomkami rodu Hohenzollernów, którzy domagali się ich zwrotu, a stroną publiczną trwał już od niemal 100 lat. Chodziło głównie o dzieła sztuki znajdujące się obecnie w zbiorach Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg (SPSG), Stiftung Preußischer Kulturbesitz (SPK) i Stiftung Deutsches Historisches Museum (DHM)¹. W wyniku rewolucji listopadowej (9 listopada 1918 r.) i proklamowania republiki weimarskiej, cesarz Wilhelm II Hohenzollern

(1859–1941) zmuszony był do abdykacji, po czym wyjechał do Holandii, gdzie mieszkał do końca życia. Majątek Hohenzollernów został wówczas skonfiskowany, jednak status prawny ich dóbr i posiadłości pozostawał przez długi czas niewyjaśniony.

Dopiero w 1926 r. doszło do uregulowania spraw majątkowych rodu w specjalnej umowie między ówczesnym państwem Prus a Hohenzollernami, w której określono jedynie „co do kogo należy”. Zapisy umowy zawierały jednak sporo niejasności prawnych, co powodowało, że budziły później wiele

Redakcja:

Małgorzata Bukiel
Karol Janoś (red. naczelny)
Piotr Kubiak
Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy
wyrażają jedynie opinie
autorek i autorów.

Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691
izpozpl@iz.poznan.pl
www.iz.poznan.pl

wątpliwości interpretacyjnych, które były przyczyną ciągnących się latami sporów. Nigdy nie została bowiem wyraźnie zapewniona „pozycja własnościowa” (*Eigentumsposition*) podmiotów publicznych, a jedynie kwestia „stanu posiadania” (*Besitzposition*). Oznaczało to, że w każdej chwili istniało zagrożenie sporu prawnego i utraty obiektów.

PRZEBIEG SPORU PO ZJEDNOCZENIU

Spór Hohenzollernów odżył w drugiej połowie lat 90. ubiegłego wieku, za sprawą roszczeń wysuwanych przez potomków rodziny, reprezentowanej przez głowę rodu księcia Georga Friedricha Prinza von Preußen (ur. 1976), praprawnuka cesarza Wilhelma II. Książę przyznał obecnie, że konflikt ten zajmuje go już od niemal 30 lat, odkąd przejął spuściznę rodziny, do której należały też wszystkie „niewyjaśnione kwestie”.

Podstawę do zgłoszenia roszczeń względem zwrotu dóbr rodowych, na którą się powoływano, stanowiła ustawa o prawie do świadczeń kompensacyjnych. Początkowo rozmowy skupiały się przede wszystkim na ustaleniu tego, co będzie podlegało negocjacjom, o jakie obiekty będzie chodziło, później kontrowersje dotyczyły już konkretnych spraw. Z biegiem czasu pojawiły się także roszczenia względem zwrotu nieruchomości.

Negocjacje w sprawie żądań Hohenzollernów nabrały tempa od 2014 r. i toczyły się najpierw poufnie. Brali w nich udział przedstawiciele federacji

(ówczesna minister stanu ds. kultury prof. Monika Grütters), przedstawiciele krajów związkowych Berlina i Brandenburgii oraz instytucji sprawujących pieczę nad spuścizną pruską, a także osoby reprezentujące rodzinę Hohenzollernów. Pertraktacje przebiegały jednak bardzo opornie z uwagi na nieprzejrzystość stosunków własnościowych i majątkowych rodu

ESKALACJĄ ŻAŻAŃ HOHENZOLLERNÓW

Sprawa roszczeń Hohenzollernów rozgorzała nieoczekiwanie ze zdwojoną siłą i ujrzała światło dzienne w połowie lipca 2019 r., bulwersując opinię publiczną i znajdując szeroki oddźwięk w mediach. Przedstawiono wówczas cały zestaw daleko idących żądań o różnym charakterze. Przede wszystkim domagano się zwrotu ok. 27 tys. dzieł sztuki należących niegdyś do rodziny, które po II wojnie światowej zostały w radzieckiej strefie okupacyjnej (później w NRD) upaństwowione i eksponowane w muzeach w Berlinie i Brandenburgii. Po zjednoczeniu Niemiec znalazły się one w zbiorach instytucji sprawujących pieczę na pruskim dziedzictwie kulturowym: Stiftung Preußischer Kulturbesitz, Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg, a także Deutsches Historisches Museum i Staatliche Museen zu Berlin. Przedmiotem roszczeń Hohenzollernów były zwłaszcza cenne obrazy, akwarele, historyczne meble, porcelana, tekstylia i memorabilia. Część z nich pochodziła z Pałacu Monbijou – nieistniejącego już rokokowego pałacu w centrum Berlina,



gdzie od 1877 r. mieściło się Muzeum Hohenzollernów². Większość przedmiotów z tej kolekcji, o dużej wartości i znaczeniu historycznym, jest obecnie eksponowana w galeriach, muzeach, bibliotekach i archiwach Berlina.

Sprawą, która wywołała jednak największe wzburzenie niemieckiej opinii publicznej, było roszczenie Georga Friedricha Prinza von Preußen, który domagał się stałego, nieodpłatnego prawa do zamieszkania rodziny w pałacu Cecilienhof w Poczdamie. Chciał on, by zostało to zagwarantowane przez stosowny zapis w księdze wieczystej. Chodziło o zabytkowy pałac o historycznym znaczeniu (miała w nim miejsce Konferencja Poczdamka po zakończeniu II wojny światowej), którego renowacja została właśnie zakończona (2018) nakładem olbrzymich wydatków z kasy państwowej (ok. 10 mln euro). W pałacu planowano zorganizowanie głównych uroczystości z okazji przypadającej w 2020 r. 75. rocznicy tejże konferencji. Spełnienie postulatów księcia nie wchodziło w rachubę z jeszcze innego względu. Powołano się mianowicie na niejasną rolę Hohenzollernów w okresie panowania narodowego socjalizmu, których oskarżano o kolaborowanie z nazistami. Zgodnie zaś z ustawą o odszkodowaniach nie przysługuje ono osobom wyłączonej, jeśli udzielały wydatnego poparcia lub sprzyjały reżimowi narodowosocjalistycznemu, a taki

zarzut wysuwano pod adresem najstarszego syna cesarza, pretendenta do tronu królewskiego Prus, Wilhelma (1882–1951). Nie było na to jednak jednoznacznych dowodów³.

Rodzina Hohenzollernów zgłaszała skądinąd roszczenia nie tylko względem Pałacu Cecilienhof, ale zabiegała też o odzyskanie swych innych dawnych posiadłości (m.in. Pałacu Lindstedt na obrzeżach parku Sanssouci oraz Villi Liegnitz w Poczdamie). Chodziło o prawo do korzystania z pomieszczeń pałacowych na cele prywatno-publiczne. Oprócz tego domagano się również zwrotu części dawnego archiwum rodzinnego królów pruskich, a także części dawnej biblioteki królewskiej, obejmującej ok. 19 500 woluminów (w tym m.in. zbioru akwareli); a ponadto przekazania ok. 1000 listów należących do cesarzowej Augusty Wiktorii, które odnaleziono w 2018 r. podczas prac restauracyjnych prowadzonych w Nowym Pałacu w Poczdamie.

Postulowano też utworzenie muzeum dynastii w budynku należącym do kompleksu pałacowego Charlottenburg, które miałyby pozostać w gestii federacji. Ponadto zabiegano o prawo głosu przy kształtowaniu wizerunku dynastii na przestrzeni dziejów w muzeach niemieckich. Chodziło o możliwość składania własnych propozycji przy tworzeniu wystaw, publikacji i innych

² Gmach ten został w czasie II wojny światowej (1943 r.) mocno zniszczony i ostatecznie w 1959 r. decyzją władz Berlina wschodniego całkowicie rozebrany.

³ Zob. szerzej m.in.: S. Dege, „Historische Einigung im Hohenzollern-Konflikt”, DW, 16.06.2025; „Einigung erzielt: Kaisers Kunst: Der Jahrhundertstreit mit den Hohenzollern”, 13.05.2025.

przedsięwzięć dotyczących historii Prus i rodziny królewskiej. Ten postulat był jednym z bardziej kontrowersyjnych i trudnych do zaakceptowania przez stronę publiczną w trakcie negocjacji. W wielu komentarzach prasowych zwracano uwagę, iż w sporze z Hohenzollernami chodziło nie tylko o ogromne pieniądze, ale też o „monopol na interpretowanie historii”, a także dziejów tego ongiś znaczącego rodu.

Nie były to wówczas jedyne żądania Hohenzollernów. Georg Friedrich Prinz von Preußen złożył również w Nadrenii-Palatynacie przed sądem krajowym w Koblencji pozew, w którym domagał się od władz tego kraju związkowego zwrotu Zamku Rheinfels z XIII w. na lewym brzegu Renu. Zamek ten został nabyty w 1843 r. przez księcia Wilhelma von Preußen, późniejszego cesarza Wilhelma I, a obecnie jest on wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO jako zabytkowa ruina. Sąd w Koblencji oddalił jednak pozew. Oprócz tego Hohenzollernowie domagali się od władz Brandenburgii odszkodowania w wysokości ok. 1,2 mln euro, jako rekompensaty finansowej w przypadku, gdyby zwrot postulowanych dóbr i posiadłości był niemożliwy.

BEZ PRZEŁOMU

Konflikt w 2019 r. nie został ostatecznie rozwiązany. Po wielu wewnętrznych obradach podmiotów reprezentujących stronę państwową uznano, że przedstawione w takiej postaci żądania Hohenzollernów są nie do zaakceptowania. 13 czerwca 2019 r.

Urząd Kanclerski oddalił oficjalnie roszczenia Hohenzollernów, uzasadniając, iż przedstawiciele Berlina, Brandenburgii i federacji „nie widzą podstaw do prowadzenia dalszych, obiecujących pertraktacji”. Zapowiedziano jednak, że federacja podejmie jeszcze próbę rozważenia, czy istnieją jakieś inne drogi wyjścia z impasu.

Minister Grütters jako przedstawicielka rządu federalnego w negocjacjach z Hohenzollernami w dalszym ciągu liczyła na wzajemne porozumienie i polubowne rozwiązanie sporu. Ówczesny minister finansów Brandenburgii Christian Görke z ramienia Die Linke optował natomiast bardziej za tym, by wykorzystać sprzyjające nastroje społeczne i fakt, że wizerunek rodu został w opinii publicznej mocno nadszarpnięty z powodu tak daleko idących żądań. Uznał bowiem, że jest to dogodny moment, by odkładaną od dawna sprawę rozpatrzeć pod względem prawnym. Zwrócił się w związku z tym do przedstawiciela Hohenzollernów z apelem o wycofanie pozwu o odszkodowanie, powołując się na argumenty historyczno-polityczne. Krytyczne stanowisko zajęli też przedstawiciele rządu krajowego Berlina. Berliński sekretarz stanu ds. kultury Torsten Wöhlert dowodził, iż wydanie dzieł ze zbiorów galerii i muzeów, które przez dziesiątki lat były utrzymywane z pieniędzy podatników, będzie niemożliwe do przeprowadzenia. Za równie nierealne uważał spełnienie postulatu o przyznanie prawa do zamieszkania



w Cecilienhof, chociażby z uwagi na kontekst historyczny.

Ze wspólnych, wewnętrznych ustaleń przyjętych we wrześniu 2017 r. między trzema wspomnianymi wyżej instytucjami posiadającymi w swych zbiorach objęte roszczeniem dzieła sztuki, wynikało, że były one gotowe na pewne ustępstwa, a nawet na wydanie określonych dzieł. Sporządzono wówczas specjalne listy obejmujące dzieła sztuki, o które toczył się spór. Obiekty podzielono na 3 grupy: 1) tzw. lista A zawierała obiekty, które uznano za „niezbędne”, o dużym znaczeniu historycznym; 2) na liście B znalazły się dzieła określone jako „ważne”, przeznaczone jako zbiory dla instytucji publicznych; 3) lista C zawierała natomiast przedmioty, z których można było zrezygnować i przekazać je potomkom rodu Hohenzollernów.

Zwracano uwagę, że część dzieł sztuki będących przedmiotem roszczeń jest zdeponowana w magazynach i dzieła te rzadko trafiają na listy katalogowe cennych narodowo dóbr kultury. Obawiano się, że w przypadku przekazania tych dzieł rodzinie mogłyby one trafić na międzynarodowy rynek obrotu dziełami sztuki i zostać spieniężone. Ponoć zdarzały się takie przypadki. Fundacja Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg wyraziła z kolei obawę, że gdyby żądania Hohenzollernów miały zostać zaspokojone, to mogłoby dojść do zamknięcia Pałacu Myśliwskiego w Grunewaldzie oraz Nowego Pawilonu w Parku Charlottenburg, instytucje te bowiem

zostałyby pozbawione większości swych najcenniejszych eksponatów.

KWESTIA ŻĄDAŃ HOHENZOLLERNÓW W MEDIACH

Sprawa żądań Hohenzollernów wywołała lawinę komentarzy zarówno w prasie ogólnoniemieckiej, jak też regionalnej i lokalnej. W artykułach zwracano uwagę przede wszystkim na niestosowność i ogrom roszczeń Hohenzollernów obejmujących zwrot tysięcy dzieł sztuki o niewyobrażalnej wartości materialnej, na wysokość żądań odszkodowawczych; wskazywano na okoliczności i argumentację związaną z wywłaszczeniem rodu w kontekście domagania się zwrotu pałaców czy prawa do zamieszkania w nich, jak też na kontrowersyjne stosunki własnościowe i majątkowe dynastii. Nie omieszkało przy okazji przypomnieć niechlubnych kart historii związanych z dynastią; jej przedstawicielom wypominano nie tylko kolaborację z narodowosocjalistycznym reżimem, ale też to, że Hohenzollernowie niezbyt aktywnie angażowali się dotąd na polu wspierania kultury czy też w sprawy społeczne.

Na fali krytyki pod adresem Hohenzollernów i ich postawy w prasie pojawiły się również informacje dotyczące podobnych przypadków zgłaszanych przez potomków innych rodzin arystokratycznych w Niemczech. Okazuje się, że przez prawie 20 lat toczyły się pertraktacje władz Saksonii z dynastią Wettynów na temat odzyskania przez potomków rodu ich dawnych

własności. Negocjacje obejmowały ogółem niemal 10 tys. przedmiotów. Ostatecznie latem 2014 r. doszło do podpisania ugody, w wyniku której ów dawny królewski ród saksoński otrzymał 4,8 mln euro tytułem odszkodowania, a ponadto 1312 dubletów książek oraz wiele przedmiotów i dzieł sztuki o łącznej wartości ok. 1,15 mln euro.

WZNOWIENIE ROZMÓW

I WYPRACOWANIE POROZUMIENIA

W czasie toczącego się postępowania przed sądem administracyjnym w Poczdamie pertraktacje między stronami zostały wstrzymane. Ostatecznie w marcu 2023 r. Georg Friedrich Prinz von Preußen wycofał wszystkie skargi dotyczące spraw majątkowych i rekompensaty finansowej. W tej sytuacji postępowanie sądowe umorzono. Rozmowy na temat dalszych losów dzieł sztuki, o które upominała się rodzina Hohenzollernów, podjęto ponownie w październiku 2024 r. Trwające przez kilka miesięcy negocjacje doprowadziły w końcu do zawarcia porozumienia między obu stronami, co nastąpiło w dniu 12 maja 2025 r. Tym samym udało się wreszcie zakończyć ten wieloletni konflikt.

Zasadniczym punktem porozumienia jest decyzja o utworzeniu wspólnej, służącej dobru powszechnemu fundacji prawa cywilnego Stiftung Hohenzollernscher Kunstbesitz, której powierzone zostaną wszystkie dzieła sztuki będące od lat przedmiotem sporu. Jej pracami będzie kierować zarząd, w skład którego wejdą dyrektorzy Stiftung Preußische

Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg, Stiftung Preußischer Kulturbesitz i Stiftung Deutsches Historisches Museum. Nadzór na jego działalnością będzie sprawować rada fundacji, której członkami będą przedstawiciele federacji, krajów związkowych Berlina i Brandenburgii oraz rodu Hohenzollernów. W gremium tym strona publiczna będzie dysponowała większością 2/3 głosów; z kolei rodzina Hohenzollernów będzie miała prawo głosu przy podejmowaniu decyzji.

POSTANOWIENIA UGODY

Fundamentalne znaczenie ma przede wszystkim fakt, że fizycznie wszystkie wybitne dzieła sztuki, o dużych walorach artystycznych i znaczeniu historycznym, pozostaną w zbiorach wspomnianych instytucji i będą dostępne publicznie dla zwiedzających. Wśród nich wskazywano głównie na takie, jak: portret księcia Joachima I Brandenburskiego (autorstwa Lucasa Cranacha St.), barokowe meble z kości słoniowej Wielkiego Księcia Elektora (własność J. Moritza von Nassau-Siegen) czy też ozdobny serwis obiadowy z XVIII w. nabyty przez Fryderyka II w 1750 r. jako wyposażenie dla Wrocławskiego Zamku Miejskiego.

Również obiekty o szczególnym znaczeniu z tzw. „19er Liste”, które wielokrotnie były przedmiotem sporu między stronami, zostały jednoznacznie przyznane stronie publicznej. Wśród nich znalazły się np. obrazy „Die Einschiffung nach Kythera” autorstwa Antoine’a Watteau oraz „Der Tanz” tego malarza,



a także posąg księżniczek pruskich Luise i Friederike (tzw. grupa księżniczek) Johanna Gottfrieda Schadowa. Własność obiektów przypisanych do tej listy pozostanie w rękach instytucji państwowych i nie przechodzi w gestię nowej fundacji.

Odrębne uzgodnienia dotyczyły przedmiotów, które w myśl postanowień otrzymają Hohenzollernowie. Wśród nich wymienia się m.in. siedem tabakerek z kunsztownymi zdobieniami; przy czym dwie z nich pozostaną (zgodnie z deklaracją przedstawiciela rodu) w muzeach jako trwałe depozyt. Wartość rynkową pięciu z nich, które przyznano rodzinie na własność, szacuje się na ok. 20 mln euro. W ręce rodziny przejdą też obiekty z tzw. listy C (sporządzonej przez instytucje publiczne podczas negocjacji w 2017 r.), zaklasyfikowane jako przedmioty, które można zwrócić potomkom rodu. Na przykład SPK przekaze rodzinie ok. 3 tys. rozmaitych obiektów sztuki; wśród nich m.in. 2122 monety, a także wachlarze, szkatułki, porcelanę etc. Ich wartość rynkową ocenia się obecnie na ok. 2 mln euro.

Warunkiem, aby porozumienie mogło uprawomocnić się i wejść w życie, była zgoda wszystkich uczestniczących w negocjacjach stron i gremiów. Władze federalne oraz krajowe Berlina i Brandenburgii podpisały już stosowne umowy. Uczyniła to również podczas specjalnego posiedzenia rada Fundacji Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg (5 maja 2025 r.). Swoją akceptację warunków ugody

wyraziły również rada Fundacji Preußischer Kulturbesitz oraz kuratorium Deutsches Historisches Museum, jak poinformowano 13 czerwca br. Oznacza to, że porozumienie strony publicznej z rodem Hohenzollernów może odtąd nabrać mocy prawnej.

KONKLUZJE

Trwający niemal stulecie konflikt wokół spuścizny Hohenzollernów między stroną państwową a potomkami rodu wywoływał na przestrzeni lat wiele emocji i zastrzeżeń, a ciągnące się ze zmiennym natężeniem od drugiej połowy lat 90. ubiegłego wieku negocjacje wydawały się nie mieć końca i nie dawały nadziei na polubowne załatwienie sporów. Najbardziej newralgicznym momentem był zwłaszcza rok 2019, kiedy doszło do eskalacji żądań zgłoszonych w imieniu rodziny przez Georga Friedricha Prinza von Preußen. Ich skala (zwrot posiadłości i niezliczonych obiektów sztuki oraz odszkodowań finansowych) była tak wielka, że wzbudziła oburzenie opinii publicznej i ostrą krytykę w prasie i mediach niemieckich. Stanowiska stron były wówczas dalece rozbieżne i nie rokowały zbliżenia i znalezienia wspólnych rozwiązań.

Tym bardziej należy zatem docenić fakt, że udało się mimo wszystko wypracować kompromis i doszło ostatecznie do podpisania tego wielostronnego porozumienia. Wydaje się, że dużą rolę odegrała w tym wypadku postawa Hohenzollernów i fakt, że G.F. Prinz von Preußen wycofał w 2023 r. roszczenia



rodziny. Dało to asumpt do podjęcia na nowo rozmów na ten temat.

Z wypowiedzi osób uczestniczących w wynegocjowaniu ugody wynika, że obie strony – zarówno publiczna, jak i Hohenzollernowie, są usatysfakcjonowane jej warunkami, a zwłaszcza faktem, że ten niekończący się spór został w końcu definitywnie rozstrzygnięty. Fundamentalne znaczenie ma to, że wszystkie wybitne dzieła sztuki, o dużych walorach artystycznych i znaczeniu historycznym, pozostaną w zbiorach państwowych instytucji i tym samym będą dostępne dla zwiedzających.

Dr Maria Wagińska-Marzec – germanistka, analityczka Instytutu Zachodniego; zainteresowania badawcze: kultura Niemiec, polsko-niemieckie stosunki kulturalne.